**Rekolekcje, 1-6.08.2010r., Wiśniowa**

Panu Bogu wielkie dzięki za udział w tych rekolekcjach naszej rodziny.
Wiele Pan Bóg zdziałał w nas, pobłogosławił wieloma darami, łaskami, niektórymi (jak to najczęściej bywa) zupełnie niespodziewanymi.
Bardzo ważne dla mnie okazało się odkrycie, że:

- Maryja i Józef to realna, żyjąca para małżeńska, stąpająca po ziemi, mająca problemy, jak wszyscy ludzie, ale zawierzając się Bogu osiąga świętość. Czyli nie abstrakcyjny wzór, lecz żywi ludzie.
- bycie razem małżonków przed Bogiem zawsze daje siłę i na nowo otwiera na siebie – stało się to na:
  - wzruszającej, ale świadomej pełnej Bożego światła Mszy św. z odnowieniem przyrzeczeń małżeńskich,
  - 20 minutowej adoracji małżonków przed Najświętszym Sakramentem i powierzanie Jezusowi przez nas na zmianę próśb, podziękowań. To było jak olśnienie i za krótko!!! „Musieliśmy" dokończyć w naszym pokoju przed Chrystusem Ukrzyżowanym. I taka „łatwość" wypowiedzi, (bo przerwy były tylko na oddech) tyle mieliśmy Panu Jezusowi i sobie do powiedzenia. Wyjątkowe, piękne przebywanie z Panem Bogiem!
- rekolekcje oazowe dają narzędzia do pracy nad sobą i własnym małżeństwem. Te narzędzia to są nasze zobowiązania. Na rekolekcjach jest wzmacnianie, ukazywanie sensu tych zobowiązań, pokazywanie metod ich realizacji.

Panu Bogu dzięki:

- za ks. Piotra Wieczorka, prowadzącego rekolekcje. Jego autentyczność, radość jego kapłaństwa, szacunek i namaszczenie z jakim odprawiał Mszę św., otwarcie na człowieka, dzielenie się wiedzą, ale nie zagadanie, nie popis nią oraz wielka umiejętność słuchania drugiego człowieka nadały klimat rekolekcjom, budowały wspólnotę,
- za Danusię i Staszka Czopików, którzy perfekcyjnie przygotowali i poprowadzili sercem i organizacyjnie te rekolekcje tworząc wspólnotę, już poprzez internet, co najmniej od maja,
- za diakona Tomasza, który ze szczerym zaangażowaniem głosił homilię, jednał serca pogodą ducha i uśmiechem,
- ofiarność i wielkie serce Sióstr Weroniki i Róży w opiece nad dziećmi,
- odpowiedzialność i cierpliwość Marysi i Agatki, które tworzyły diakonię muzyczną i nie pozwoliły nam na żadne fałszowanie,
- za bliskość i wspólnotę z ludźmi wcześniej zupełnie nieznanymi.

Nasz syn (15 lat) powiedział, że tak wspaniałych ludzi i grzecznych rówieśników nie widział.
Dzięki Bogu, że są takie środowiska, takie miejsca dla naszych dzieci.

To były rekolekcje , które nie wyczerpując naszych niezbyt wielkich sił fizycznych (bo bez pośpiechu, ale nie bez zdyscyplinowania), napełniły nas duchowo i wzmocniły psychicznie.
Boże pomóż, by te rekolekcje przyniosły trwałe owoce.

Grażyna i Adam ze Świnoujścia